

**Ks. Jerzy Buxakowski, Pelplin**

## **O FORMACH CZYNNEGO UDZIAŁU WIERNYCH WE MSZY ŚWIĘTEJ**

Odbyty w lipcu 1959 r. Synod Diecezjalny diec. Chełmińskiej powziął pewne uchwały, które mają wpłynąć na ożywienie udziału wiernych we Mszy św. Na ogólną liczbę 233 nowych Statutów Synodalnych przeszło 30 spośród nich dotyczy pośrednio lub bezpośrednio Mszy św. W niniejszym artykule pragniemy zapoznać czytelników z aneksem do tych Statutów oraz z ich omówieniem, by w ten sposób stworzyć podstawy do dyskusji jak również ożywić u wiernych zainteresowanie się bezkrwawą ofiarą Mszy św.

### **CZEŚĆ PIERWSZA**

#### **ANEKS DO STATUTÓW SYNODALNYCH DIECEZJI CHEŁMIŃSKIEJ O CZYNNYM UDZIALE WIERNYCH WE MSZY ŚWIĘTEJ**

##### **Założenia ogólne**

Msza św. jest ofiarą społeczną, toteż z natury swojej wymaga współuczestniczenia wiernych. Do tego współuczestnictwa nawołują liczne wypowiedzi Stolicy św., a zwłaszcza Instrukcja Świętej Kongregacji Obrzędów z dnia 3 września 1958 r. (A. A. S. XXV/1958).

Ważnym przeto warunkiem czynnego współuczestnictwa wiernych we Mszy św. będzie uwzględnienie intencji i założeń obecnie obowiązujących przepisów Stolicy Apostolskiej oraz ujednoczenie ich realizacji na terenie diecezji. Szczególnie podkreślić należy praktyczny wydźwięk stawianych tą drogą wymogów.

„Uczestnictwo to powinno być przede wszystkim wewnętrzne”, co dokonuje się przez współofiary: „wierni mają się łączyć jak najściślej z Najwyższym Kapłanem — i z Nim i przez Niego składać ofiarę oraz razem z Nim siebie ofiarowywać” (enc. „Mediator Dei”). Nawiazaniem do tego winien być wewnętrzny duch współmodlitwy.

Uczestnictwo obecnych stanie się pełniejsze wówczas, gdy do uwagi wewnętrznej dołączy się również udział zewnętrzny (op. c.). Ku temu wskazuje się na konieczność:

- częstszego niż dotąd objaśnienia liturgii i rubryk, zwłaszcza przed Mszą św. i to również przed Mszą św. odprawianą dla wiernych
- konsekwentnego pouczenia, że Komunia św. jest integralną częścią Mszy św., toteż poza Mszą św. można udzielić Komunii św. tylko dla poważnie uzasadnionych przyczyn;
- podniesienia kultury śpiewu, aby „przemienić chłodną

i przygnębiającą niemotę towarzyszącą wielu obrzędom liturgicznym w święte podniesienie serc” (Roncalli A. G. Epistoła Paschalis Domini Patriarchae Venezia 1957);

— liturgicznego wychowania ministrantów (np. przez zwiększenie troski o poprawne odmawianie ministrantury z koniecznością dobrego przykładu ze strony celebranta, przez dbałość o porządek, o strój itp.). Ministranci z czasem winni stanowić w parafii pierwszą szkołę pełnego wychowania religijnego. Ta „Schola divini servitii” winna objąć całą parafię (Roncalli op. c.);

— objaśnienia wiernym ważnej roli języka łacińskiego jako języka liturgicznego — owego silnego wyrazu misterium oraz jedności i powszechności Kościoła. Wskazywać też należy na właściwe ramy roztropnego stosowania i wprowadzania języka ojczystego w dzieło współmoldlitwy.

### Przepisy szczegółowe

#### I. MSZA ŚW. ŚPIEWANA

##### A. Nakazuje się:

- 1) wyćwiczyć z wiernymi i wspólnie podczas każdej śpiewanej Mszy św. odśpiewywać odpowiedzi liturgiczne: Amen, Et cum spiritu tuo, Gloria Tibi, Domine, Habemus ad Dominum, Dignum et iustum est, Sed libera nos a malo, Deo gratias;
- 2) podczas każdej Mszy św. śpiewanej odśpiewywać (przynajmniej organista) po łacinie odnośny Introit, Graduale, Alleluja, (vel Tractus), Offertorium, Communio;
- 3) we Mszach, które mają Credo, odśpiewywać po polsku „Wierzę w Boga” (w postawie stojącej) wg obowiązującej w diecezji melodii; jest to więcej wskazane niż śpiew chóru;
- 4) Teksty polskich pieśni dobierać stosownie do danych części Mszy św. (wykorzystywać tzw. polskie pieśni mszalne) i zgodnie z czasem roku kościelnego, lecz wolno je wykonywać dopiero po odśpiewaniu tekstów łacińskich, wskazanych wyżej pod 2);
- 5) zupełne milczenie organów oraz śpiewu wiernych podczas Podniesienia oraz podczas błogosławieństwa kapłańskiego przed Ostatnią Ewangelią. Po donośnie wypowiedzianych słowach błogosławieństwa kapłańskiego wszyscy wierni winni głośno odpowiedzieć: „Amen”.

##### B. Zachęca się:

- 1) do wspólnego wyćwiczenia i wykonywania wraz z całym kościołem przynajmniej jednej Mszy św. gregoriańskiej (np. VIII — De Angelis, lub najłatwiejszych: XV — Dominator Deus, XVI — In feriis per annum oraz III Credo);
- 2) do śpiewania (początkowo choćby na jednym tonie) części zmienionych Mszy św. (Introit i dalsze) przez co najmniej kiluosobowy zespół, który tą drogą może stać się zaczątkiem chóru gregoriańskiego;
- 3) do świętego milczenia od Konsekracji do Pater Noster w ośrodkach liturgicznie zaawansowanych (np. kaplice seminaryjne i zakonne).

##### C. Nie wolno:

- 1) śpiewać od Offertorium do Komunii św. pieśni niezwiązanych treściowo z daną częścią mszalną (np. pieśni do Najśw. Maryi Panny i Świętych Pańskich);

- 2) wykonywać żadnych partii solowych wokalnych ani instrumentalnych;
- 3) przygrywać na organach kapłanowi do śpiewu Prefacji lub innych śpiewów kapłańskich;
- 4) śpiewać żadnych tekstów liturgicznych przełożonych dosłownie na język polski, z wyjątkiem tekstów wprowadzonych przez niepamiętny zwyczaj;
- 5) podczas Mszy żałobnych, adwentowych i wielkopostnych grać na organach poza czasem towarzyszenia grą do śpiewu.

## II. MSZA ŚW. CZYTANA — z towarzyszeniem śpiewu wiernych

### A. Nakazuje się:

- 1) teksty polskich pieśni dobierać stosownie do danych części Mszy św. i zgodnie z duchem roku kościelnego;
- 2) podczas Credo wszyscy wierni winni odmówić po polsku „Wierzę w Boga” (w postawie stojącej);
- 3) zupełne milczenie organów oraz śpiewu wiernych podczas Przejścia oraz podczas błogosławieństwa kapłańskiego przed Ostatnią Ewangelią. Po donośnie wypowiedzianych słowach błogosławieństwa kapłańskiego wszyscy wierni winni głośno odpowiedzieć: „Amen”.

### B. Zachęca się:

— do przyciszenia gry na organach oraz do zaprzestania śpiewu podczas Lekcji, Ewangelii, Prefacji i Pater Noster.

### C. Nie wolno:

- 1) śpiewać od Offertorium do Komunii pieśni niezwiązanych treściowo z daną częścią mszalną (np. pieśni do Najśw. Marji Panny i Świętych Pańskich);
- 2) wykonywać żadnych partii solowych, wokalnych ani instrumentalnych;
- 3) śpiewać żadnych tekstów liturgicznych przełożonych dosłownie na język polski;
- 4) podczas Mszy żałobnych, adwentowych i wielkopostnych grać na organach poza czasem towarzyszenia grą do śpiewu;
- 5) we Mszy św. czytanej — z towarzyszeniem śpiewu wiernych — nie poleca się współdziałania wiernych w odpowiedziach mszalnych z wyjątkiem „Amen” po ostatnim błogosławieństwie kapłana.

## III. MSZA ŚW. CZYTANA — recytowana

Przystępując do współuczestniczenia we Mszy św. recytowanej, trzeba mieć przede wszystkim na uwadze to, że „całej akcji liturgicznej przewodniczy celebrans” (cyt. Instrukcja Kongregacji Obrzędów), toteż rolę komentatora należy rozumieć tak, jak to wspomniana instrukcja określa:

- a) wypada by urząd komentatora spełniał kapłan lub przynajmniej kleryk. Jeśli ich nie ma, można obowiązek powierzyć świeckiemu mężczyźnie, odznaczającemu się dobrymi obyczajami i dobrze pouczonemu. Niewiasty nie mogą nigdy pełnić obowiązków komentatora, pozwala się tylko na to, by w razie konieczności niewiasta prowadziła śpiew lub modlitwy wiernych;
- b) komentator, jeśli jest kapłanem lub klerykiem ma być ubrany w komżę i stać w prezbiterium lub przy balustradzie, albo na

ambonie lub na kazalnicy, jeśli zaś jest świeckim, ma stanąć przed wiernymi w odpowiednim miejscu, lecz poza prezbiterium i nie na kazalnicy;

- c) wyjaśnienia i wskazówki podawane przez komentatora należy przygotować na piśmie. Mają być one nieliczne, jasne dzięki zwięzłości, wygłaszane w stosownym czasie i umiarkowanym głosem. Jednym słowem należy je tak rozłożyć, by nie przeszkadzały pobożności wiernych, lecz ją wspomagały (tłum. Ojców Benedyktynów z Tyńca w „Ruchu Biblijnym i Liturgicznym” 1959 r. Nr 1);
- d) o ile komentator nie ma przynajmniej święceń lektora, nie wolno mu odczytywać po polsku Ewangelii.

Mając powyższe na uwadze należy w odniesieniu do Mszy św. recytowanej zastosować następujące przepisy:

#### A. Nakazuje się:

- 1) wyćwiczyć i wykonywać przez wszystkich wiernych obecnych w kościele łacińskie odpowiedzi liturgiczne: Amen, Et cum spiritu tuo, Gloria Tibi, Domine, Habemus ad Dominum, Dignum et iustum est, Deo gratias oraz wspólną recytację Pater Noster po łacinie;
- 2) w recytacjach podczas Mszy św. młodzieżowych i dla dzieci oprzeć się na jednolitych wzorach modlitw recytowanych (nie będących dosłownym tłumaczeniem tekstów mszalnych (jakie ukaza się z mocą obowiązującą dla całej diecezji Chełmińskiej);
- 3) powyższe recytacje można przeplatać pieśniami dostosowanymi do danej części Mszy św. i do czasu roku liturgicznego.

#### B. Zachęca się:

- 1) do zaprowadzenia w miarę możliwości jednolitego mszalika wśród młodzieży danej parafii;
- 2) by nawet podczas Mszy św. czytanych odprawianych zupełnie bez towarzyszenia organów śpiewu lub recytacji przyzwyczaić wiernych do głośnego udzielania po łacinie odpowiedzi liturgicznych (poprzednio wymienionych).

#### C. Nie wolno:

- 1) recytować podczas Kanonu jakichkolwiek modlitw wspólnych. Wolno natomiast odnośne intencje przy „memento vivorum” oraz przy „memento mortuorum”;
- 2) recytować wspólnie podczas Mszy św. „Ojcze nasz” w języku polskim;
- 3) bezwzględnie nie wolno podczas Przejścia oraz błogosławieństwa kapłańskiego przed Ostatnią Ewangelią recytować wspólnie jakichkolwiek inwokacji, aktów strzelistych lub modlitw.

## CZEŚĆ DRUGA

### OMÓWIENIE ANEKSU DO POWYŻSZYCH STATUTÓW

#### I. Podstawy ogólne

Ks. Prof. W. Granat w ostatnio wydanym VII tomie *Dogmatyki Katolickiej* (Lublin 1961) zwięźle i dobitnie ujmując istotne cechy społecznego udziału wiernych we Mszy św.: *Ofiara mszy św. jest dziełem całego*

mistycznego ciała a więc nie tylko Chrystusa Pana i kapłanów drugorzędnych lecz i wszystkich wiernych. Jest dogmatem wiary, że mszę św. ofiarują Chrystus Pan i kapłani wyświęceni, a również należy uczyć, że wierni składają tę samą ofiarę chociaż w inny sposób" (str. 343). W innej zaś wypowiedzi tegoż Autora czytamy, że człowiek, który bierze udział we Mszy św. powinien w dalszym ciągu żyć tą ofiarą i starać się, by jego życie było ustawiczną Mszą św., tj. było skierowane ku Bogu we wszystkich jego przejawach, w przeciwnym bowiem razie człowiek kłamie swej Mszy św.; w ofierze Mszy św. nie składamy ograniczonej części swojego „ja”, lecz całą naszą osobowość kierujemy przez Chrystusa ku Bogu, a daru złożonego nie wolno nam Stwórcy odbierać. Na Mszę św. wierni niosą wszystkim prace i cierpienia i w ogóle najmniejszą kruszynę dobra, by je złączyć ze wspólnym dobrem Chrystusa i Kościoła, a taka właśnie łączność jest zbawieniem mistycznego organizmu... (Msza święta jako ofiara Kościoła — Ruch Bibl. i Lit., Nr 6, 1949, str. 435).

Powyższe słowa wprowadzają w istotę naszego tematu, bo mówią o potrzebie łączenia dzieł członków Kościoła z Jego Głową, poczyniń ludzkich z jedynie zbawczymi poczynaniami Boga-Człowieka, cierpień naszych, z cierpieniami Jezusa. Dzieła bowiem ludzkie, poczynania ziemskie, cierpienia doczesne same sobie zostawione nie dają zbawienia i w tym sensie rzeczywiście byłyby bezcelowe. — Ich pełen sens, i cel urzeczywistnia się tylko wtedy, jeżeli łączymy je z Łaską, czyli, jeśli uniemy je wprowadzić na płaszczyznę życia nadprzyrodzonego. A tę płaszczyznę otworzyła dla całej ludzkości Krzyżowa Ofiara Chrystusa. Msza św. zaś jako Bezkrwawe Uobecnienie Ofiary Krzyża jest ustawicznym środkiem rozprowadzania Łask Zbawienia między ludzkość. Tak więc wartość ludzkich czynów, cierpień i zasług właśnie przez Mszę św. doznaje swej nadprzyrodzonej rewaloryzacji i przez Mszę świętą ludzkie ofiary łączą się, niby za pomocą mistycznych, tajemniczych kanałów z Boskim Oceanem Łaski.

Stąd status questionis niniejszego opracowania: W jaki sposób należy przygotować wiernych do takiego współuczestnictwa we Mszy świętej, by jak najwięcej z niej zaczerpnęli Łask? — Jakie formy nadać owemu czynnemu współuczestnictwu, by Msza święta stała się rzeczywiście ostoją i mocą naszego wewnętrznego życia religijnego?

Takie postawienie zagadnienia dyktuje nam samo życie. Życie bowiem wielu katolików ujawnia tę wielką bolączkę, którą najkrócej można określić jako rozbieżność między postępowaniem a praktykami religijnymi. — Rozbieżność religijności od moralności oto bolączka dzisiejszej formacji duchowej wielu katolików. To coś na wyobrażenie toru kolejowego, — gdy szyny jego nie pójdą równolegle do siebie, gdy będą odbiegać od siebie, wówczas ich rozbieżność tym szybciej doprowadzi do katastrofy, im bardziej od siebie odejdą. — Taki też jest stosunek między wiarą a życiem z wiary.

Liturgia stanowi centrum życia chrześcijańskiego, a więc jako taka musi zadzierzgnąć jak najsilniejszą więź między życiem a praktykami religijnymi, między człowiekiem a łaską. Współudział wiernych w liturgii musi być tak ustawiony, by łączył jak najsilniej źródła łaski z postępowaniem danego człowieka. Sama modlitwa istotą swą tego nie dosięga, ale wymóg ten spełnić może ofiara. Ofiara bowiem dla zaistnienia swego musi wprawdzie zaangażować czyn danego człowieka. Ofiara nie zezwala na to, by religijność ograniczała się do słów i westchnień. Ofiara to czyn.

Oto dlaczego na czoło wszelkich rozważań o współudziale wiernych z liturgią Mszy musimy postawić ofiarę. Wszak Syn Boży ośrodkiem

swego zstąpienia uczynił ofiarę. Ofiarami wypełnił swe ziemskie bytowanie. Ofiarą Krzyża dokonał dzieła Odkupienia. — Droga wiernych nie może być inna niż droga Boskiego Mistrza. Bez ofiary nie ma autentycznego życia z wiary. Dlatego też centrum naszej liturgii stanowi Msza św., jako kontynuacja Ofiary Chrystusowej, jako wezwanie, by odąd wszyscy łączyli się w zasługach Odkupiciela właśnie przez współofiarę. A współofiarowaniem i w pierwszym rzędzie współofiarowaniem ma być udział wiernych we Mszy św. Tam bowiem dokonuje się podniesienia zasług ziemskich ofiar do rangi współzasługi Ofiary Zbawiającej. Tam owoce Odkupienia przedmiotowego stają się naszym udziałem i przyczyną odkupienia podmiotowego.

Pierwszą więc i najważniejszą formą uczestniczenia wiernych we Mszy św. będzie współofiarą. — Zgodnie podkreślają to liczne nowe dyrektoria liturgiczne. Belgiskie dyktorium mówi zwięźle o Mszy św., że jest ona Ofiarą całego Chrystusa, czyli również Kościoła i również ludu bożego<sup>1</sup>.

Tak przeto z zasadniczego, bo dogmatycznego punktu widzenia współofiarą jest pierwszą i główną formą owocnego współuczestniczenia we Mszy św.

Dlatego będzie celowym pouczyć wiernych o konieczności ich wcześniejszego przygotowania do każdej Mszy św., w której zamierzają uczestniczyć. Nazwijmy to przygotowaniem dalszym, czyli współofiarą czynu. To przygotowanie dalsze do dzieła współofiarą stanowić mają akty poświęceń, ofiar, wyrzeczeń i czynów spełnianych w codziennym życiu wiernych ze względu na Mszę św., w której zamierzają uczestniczyć. Nawijujemy tu jak najbardziej do konkretów, czyli po prostu przygotowaniem będzie, gdy np. starszy uczeń postanowi sobie: „ze względu na niedzielą Mszę św. przez cały tydzień pomogę młodszemu bratu w uczeniu się arytmetyki”, albo gdy żona obieca sobie: „wszystkie dni w tym tygodniu powitam powracającego z pracy męża pogodną rozmową”, albo inne postanowienie: „ze względu na jutrzejszą Mszę św. odwiedzę i dopomogę samotnemu lub biednemu choremu etc. etc. — Każdy dzień, każda chwila podsunie tu tysiące możliwości. A właśnie wszystkie te ofiary (lub ich skuteczne postanowienia) składać należy wraz z kapłanem w momencie Ofiarowania. Wszak nic lepiej nie symbolizuje ofiary naszych prac, wysiłków i obowiązków, jak chleb składany na patenie, bo ileż to trzeba złożonej pracy ludzkiej nim z zasianego jednego ziarna wzrosnie wiele ziaren, a z nich przerobiona zostanie mąka i wypieczony chleb?

Trudne też zazwyczaj dla ludzi pojęcie „ofiarowania cierpienia”, łatwiejsze się stanie dla zrozumienia, jeśli wskażemy, iż chodzi tu m. i. o takie skonkretyzowanie postanowienia jak np. uczyniona na nadchodzący tydzień (dzień) obietnica nienarzekania na przełożonego, zaprzestanie tytykiwań na wady towarzysza pracy, wzbudzenie intencji ofiarowania cierpienia choroby w danym dniu za daną bliższą osobę, za kapłanów, za ojczyznę itp. itp. — Takie są bowiem drobne formy wielkiej umiejętności znoszenia cierpień w duchu ofiary Chrystusowej.

Taka współofiarą będzie najlepszym sposobem leczenia tego, co nieraz nam wyrzucają, że są katolicy, którzy często uczestniczą we Mszy św., a nie stają się lepszymi. Wydaje się bowiem prawie niemożliwym, by człowiek, który często ze względu na Mszę św. tak mocno zaangażowuje swą wolę i czerpie pomoc łaski, nie miał się stawać coraz lepszym.

<sup>1</sup> „Sacrifice du Christ total, celui de l'Eglise, celui du peuple de Dieu” — Mgr Himmer Pour une messe plus fraternelle Centore diocésain de documentation, Tournai, 1956.

U dzieci forma tych współofiary musi oczywiście być sprowadzona do zupełnie drobnych i łatwych do zrealizowania form.

Bliższe przygotowanie do współofiary mszalnej nazwijmy współofiara obrzędową. Stanowić ją będą wszelkie poczynania związane bezpośrednio z daną Mszą św., a więc: służenie do Mszy św., uczestniczenie w chóralnych śpiewach, w modlitwach, w recytacji, w asyście, złożenie stypendium mszalnego, składanie innych materialnych ofiar z tej okazji itp. Warto tu zresztą wiernym objaśnić, że tzw. składka mszalna (kolekta) jest głęboko uzasadniona tradycją i wymową ofiary. Wszak często bywa przeznaczona na dzieła pomocy charytatywnej, na utrzymanie kościoła, na inwestycje sakralne i im podobne cele. A że składana jest w duchu wspólnoty ofiarowania i z racji kultu ofiarnego, przeto w pełni zasługuje na nazwę współofiary obrzędowej.

Współofiary wiernych w najściślejszym znaczeniu nazwijmy współofiara sakramentalną. Stanowi ją to, o czym mówią słowa Instrukcji Stolicy Apostolskiej z 3 września 1958 r.: *Świeccy... czynnie uczestniczą w liturgii i to na mocy charakteru Chrztu św., dzięki któremu w czasie Ofiary Mszy św. na swój sposób ofiarują razem z kapłanem boską żertwę Bogu Ojcu*<sup>2</sup>. Warto zaś dodać to, co silnie akcentował Ojciec św. Pius XII w encyklice „*Mediator Dei*”: *Bezkrwawego ofiarowania — immolatio — gdy Chrystus mocą wypowiedzianych słów konsekracji obecnym staje się na ołtarzu, dokonuje jedynie kapłan sam, jako występujący w imieniu Chrystusa, a nie jako przedstawiciel wiernych. Kapłan jednak złożywszy na Ołtarzu Boską Żertwę, zanosí Ją w ofierze Bogu Ojcu na chwałę Przenajświętszej Trójcy i na pożytek całego Kościoła. W tym zaś ofiarowaniu — oblatio — w węższym znaczeniu tego słowa, wierni biorą udział na dwa sposoby: ofiarują mianowicie nie tylko przez ręce kapłana, lecz poniekąd także razem z nim: udział ten decyduje, że ofiara wiernych staje się integralną częścią kultu liturgicznego*.

W tym więc rozumieniu należy przyjąć najważniejsze bodajże słowa Aneksu do Statutów Diecezji Chełmińskiej, że współudział wiernych we Mszy św. ma być przede wszystkim wewnętrzny, co dokonuje się głównie przez współofiary: *wierni mają się złączyć jak najściślej z Najwyższym Kapłanem... i z Nim i przez Niego składać ofiarę oraz razem z Nim ofiarowywać siebie*.

Pamiętajmy zaś, że skoro Msza św. jest Ofiarą, to głównie na tej samej płaszczyźnie trzeba z nią skutecznie się łączyć. Współuczestnictwo musi być przede wszystkim współofiara. Nad brakiem tego zrozumienia bolał już przed wojną znany liturgista Ks. Bieszek, gdy stwierdzał, że *Ofiara św. nie cieszy się u wiernych równym zrozumieniem, ani też równą wziętością, co kult eucharystyczny. Wobec kultu eucharystycznego, Ofiara św. ustępuje w cień, na drugie miejsce. A winna się rzec mieć na odwrót. Wszak obecność Pana w Eucharystii jest owocem ofiary... Szeregując wartości religijne we właściwym porządku należy Ofiarę św. postawić nad i przed kultem eucharystycznym*<sup>3</sup>.

Dopiero na tle właściwie zarysowanego dzieła współofiary we Mszy św. uzasadnione stają się dalsze słowa Aneksu, że nawiązaniem do tego winien być wewnętrzny duch wspólmodlitwy. — I tu trzeba mocno podkreślać, że współmodlitwa liturgiczna, to modlitwa nie tylko z innymi ludźmi, ale współmodlitwa z samym Chrystusem wiecznie wstawiającym się za nami w niebie, oraz współmodlitwa z całym Kościołem.

<sup>2</sup> (pkt. 93 b — tłum. Ojców Benedyktynów z Tyńca)

<sup>3</sup> *Mysterium Christi*, 1937, nr 6 str. 161.

Dalej Aneks wskazuje na konieczność częstszego, również codziennego objaśniania liturgii oraz na potrzebę konsekwentnego pouczenia wiernych, że „Komunia św. jest integralną częścią Mszy św., toteż poza Mszą św. można udzielać Komunii św. tylko dla poważnie uzasadnionych przyczyn”.

Osobno mamy też zachęte do specjalnej troski nad liturgicznym wychowaniem ministrantów. Jego podstawą jest przykład ze strony celebransa. Stosujmy też więcej tę praktykę, by ważniejsze funkcje powierzać tylko starszym ministrantom, dla najstarszych („honorowych”) zastrzegamy prawo przejścia do swego rodzaju „scholi. cantorum” przy organie.

Aneks celowo porusza również sprawę języka liturgicznego. Tu zważmy pierw, że dziś nieraz zbyt namiętnie dyskutowana sprawa języka naprawdę nie leży w samej istocie zagadnienia współdziałania wiernych we Mszy św. (choć jest ważnym jego współczynnikiem). Nie czynimy przeto z tego zagadnienia pierwszoplanowego, by nie wyparło zainteresowania tym, co najważniejsze: jak współofiarować i współzasługiwać z Chrystusem, jak współdziałać z Łaską Mszy św. Nie oznacza to byśmy mogli zagadnienie to lekceważyć, boć Łaska nawiązuje do dyspozycji naturalnych a taką ważną dyspozycją jest język obrzędu. Pamiętajmy jednak, że:

— trzeba zaufać Kościołowi i tego zaufania nie podrywać przez przesadne nowatorstwo;

— nie należy zbyt wpatrywać we wzory zagraniczne, lecz trzeba szukać własnej racji stanu w tym zakresie, (a u nas zbyt forsowne wprowadzanie języka rodzimego może być przez wiernych zupełnie opacznie zrozumiane);

— stale miejmy na uwadze, że łacina jest cennym znakiem jedności i powszechności Kościoła. Jest też trafnym wyrazem elementu mistycznego i tajemniczego naszej liturgii.

Mając to wszystko na uwadze, winniśmy poważnie przemyśleć rozszerzenie zakresu stosowania rodzimego języka przede wszystkim w pierwszej części Mszy św., tzn. w liturgii słowa (Msza katechumenów), w rezeście zaś ze spokojem oczekujemy ostatecznych rozwiązań od nadchodzącego Soboru Powszechnego.

## II. Współuczestniczenie wiernych we Mszach ze śpiewem.

W powyższym zrozumieniu pragniemy tu omówić:

- Msze śpiewane (przez kapłana — missae cantatae) oraz
- Msze czytane (przez kapłana — missae lectae), ale połączone z towarzyszeniem śpiewu wiernych.

Ponieważ większość przepisów Aneksu powtarza się w odniesieniu do obydwu powyższych form Mszy św., przeto na początku omówimy to, co jest im wspólne.

Wpierw przepisy o charakterze nakazu:

1) jednym z najbardziej zasadniczych nakazów jest obowiązek dobiegania podczas Mszy św. pieśni mszalnych dostosowanych treścią do roku kościelnego oraz do danej części mszalnej. — Słusznie można chyba powiedzieć, że zachowanie tego właśnie przepisu będzie probierzem urobienia liturgicznego danego środowiska.

Stanowczy zakaz śpiewania innych pieśni przynajmniej od Offertorium do Komunii (włącznie), nie wyklucza uzasadnionego wyjątku śpiewania np. we Mszy św. ku czci Matki Bożej podczas Ofiarowania pieśni „Zdrowaś Maryja” o ile tekst Offertorium zawiera również słowa „Ave Maria, gratia plena”;



2) śpiewanie „Wierzę w Boga” podczas Credo w diecezji Chełmińskiej od dwu lat stało się już powszechnym zwyczajem, toteż nie wymaga to specjalnej zachęty;

3) potrzeba uwypuklenia ważności kapłańskiego błogosławieństwa (na końcu Mszy św.) uzasadniony przepis, który nakazuje, by również we Mszy śpiewanej organy na tę chwilę umilkły, a wszyscy wierni mają tu wspólnie odpowiedzieć „Amen”.

Przechodząc do omawiania zakazów zauważmy, że:

1) w szeregu diecezji i parafii zachodniej Polski zakazy wykonywania z chóru podczas Mszy św. partii solowych oraz akompaniowania do śpiewów kapłańskich nie wymagają silniejszego podkreślenia, są bowiem na ogół respektowane;

2) zakaz śpiewania przez wiernych tekstów będących dosłownym tłumaczeniem ze mszału oparty został na jasnym, niedwuznacznym i aż czterokrotnym sformułowaniu omawianej Instrukcji<sup>4</sup>. Nasz Aneks czyni tu wyjątek dla tekstów wprowadzonych u nas przez niepamiętny zwyczaj (Msza za zmarłych). Ostatnio indult Stolicy Apostolskiej dozwolił na śpiewanie dosłownych tłumaczeń Gloria, Credo, Sanctus i Agnus Dei;

3) a jak rozumieć intencję zalecenia, że w czasie Mszy żałobnych adwentowych i wielkopostnych organy poza towarzyszeniem do śpiewu wiernych winny milczeć? — Intencja prawodawcy bierze tu pod uwagę racje psychologiczne: milczenie organów w tych właśnie Mszach ma potęgować nastrój pokuty. I odwrotnie — w innych Mszach (np. po długim W. Poście) muzyka organowa uwypukli i uwydatni nastrój radości. Zaprowadzenie jednak tej zasady musi duszpasterz poprzedzić roztropnym objaśnieniem, by nie wywołać wśród wiernych zadziwienia.

Z kolei przejdźmy do przedstawienia przepisów odnoszących się tylko do Mszy św. śpiewanej (przez kapłana).

Podstawowym założeniem jest tu wymóg, by podczas każdej Mszy św. śpiewanej wszyscy wierni odśpiewywali responsoria. Jest to wymóg tak elementarny, że trudno mówić o innych formach współdziałania wiernych, dopóki ten nie zostanie przeprowadzony i urzeczywistniony. Oto wskazanie Komisji Duszpasterskiej Episkopatu: *Zasadniczo winno się dążyć do tego, aby Msze św. były raczej śpiewane a nie czytane, szczególnie przy większej ilości wiernych; śpiewać winni wierni w czasie Mszy św. i po łacinie i po polsku. Duszpasterz doloży wszelkich starań, aby wszyscy wierni śpiewali po łacinie odpowiedzi na wezwanie kapłana, („Sakramenty święte w duszpasterstwie” str. 35/6).*

Niewątpliwie najwięcej trudności nastręcza przepis o konieczności odśpiewywania po łacinie odnośnych części zmiennych tzn. Introitu, Graduale, Alleluja (lub Tractus), Offertorium i Komunii. — Jest to jednak wyraźny nakaz Instrukcji Stolicy Ap.<sup>5</sup> W diecezji Chełmińskiej szereg organistów przepis ten już stosuje i praktyka ich wykazała, że śpiew ten można bardzo udatnie urzeczywistnić, jeśli wykonuje (choćby na jednym tonie) trzy — lub więcej osobowy zespół.

Trzeba też wspomnieć o zachęcie do wspólnego wyćwiczenia i wykonywania wraz z całym kościołem przynajmniej jednej Mszy św. gregoriańskiej, przy czym specjalnie oprócz Mszy VIII („De Angelis”) wskazuje się najłatwiejsze XV i XVI.

W Mszach czytanych (in missis lectis) z towarzyszeniem śpiewu wiernych bardzo celowa jest zachęta do zaprzestania śpiewu i przyciszenia gry organowej podczas Lekcji, Ewangelii, Prefacji i Pater Noster. —

<sup>5</sup> pkt. 14a i 21b.

Mowa tu jedynie o zachęcie a nie o nakazie, bo w Mszach niedzielnych i świątecznych z powodu rozśpiewania dużej liczby wiernych nie zawsze uda się to przeprowadzić. Chodzi jednak o jedną więcej formę uwydatnienia roli liturga przy ołtarzu, a więc warto zachęcić organistów, aby przynajmniej w dni powszednie tego przestrzegali, a celebrans winien szczególnie wówczas pamiętać o tym, by *clara voce* owe części wyglądać (por. Instrukcję punkt 34, a również punkt 78, który zaleca, by „we Mszy transmitowanej przez radio zwłaszcza jeśli nie ma komentatora, celebrans wymawiał głosem nieco podniesionym te słowa, które wg przepisów rubryk mają być odmawiane głosem przyciszonym (*submissa voce*), a to co ma być odmawiane głośno (*clara voce*) niech mówi „głośniej”, aby słuchacze mogli bez trudu śledzić całą Mszę św.” — Wydaje się, że w pewnej mierze przepis ten zastosować należałoby chyba również w tych dużych świątyniach gdzie cały przebieg modłów od ołtarza przekazują wzmacniacze).

I jeszcze jedna kwestia, czy np. w czasie niedzielnej Mszy czytanej (*Missa lecta*) połączonej ze śpiewem wiernych zaprzestać tego śpiewu na czas wszystkich responsoriów, by wszystkim wiernym umożliwić głośne recytowanie mszalnych odpowiedzi kapłanowi. Otóż praktyka wykazuje, że wprowadzało to dość dużo zamieszania i przedłużało Mszę, toteż Aneks wypowiada się przeciw tej praktyce. Uniknąć bowiem tego zamieszania można jedynie wtedy, jeżeli zmienia się forma współuczestniczenia we Mszy św., ale wówczas mówimy już o Mszy recytowanej, a tam zasadniczo zmienione jest nastawienie całości i nad wszystkim czuwa komentator.

### III. Czynne współuczestnictwo wiernych we Mszach recytowanych

Msze recytowane znalazły sobie już prawo obywatelstwa w większości parafii. — Jest rzeczą zrozumiałą, iż jako duszpasterskie *novum* sposób ich przeprowadzania nie zawsze jest doskonały. — Wypada nam więc dzisiaj zastanowić się nad tym, w jaki sposób można tę ważną formę oddziaływania liturgicznego pełniej wykorzystać, uwolnić od niepożądanych błędów i uczynić naprawdę cennym środkiem wychowania liturgicznego. Słowem — chodzi nam o przedyskutowanie takich ram i form, dzięki którym treść mszalna uzyska jak najlepszy dostęp do dusz naszych wiernych.

Ramy i formy liturgiczne uzyskują swoje najkorzystniejsze ustalenie przez ustawienie ich do celu, któremu mają służyć. Wpierw więc powinniśmy się zastanowić nad celem przeprowadzenia Mszy recytowanej. — I tu rzecz jasna — cel Mszy recytowanych bardzo przewidująco określił już przed równymi 30 laty pionier polskiego ruchu liturgicznego Ks. Michał Kordel. W jednym bowiem ze swych artykułów w *Mysterium Christi* takie pozostawił słowa: *Co chcemy osiągnąć przez Mszę recytowaną? Wyuczyć i przyzwyczaić wiernych (zwłaszcza młodzież) do czynnego udziału we Mszy św., do zrozumienia nie tylko modlitw ale i poszczególnych ich części. Msza wspólna dużo przyczynia się do orientowania się w jej częściach jak postępują po sobie, co się w nich dokonuje, ułatwia przystępowanie do Komunii św. w czasie ofiary a nie przed nią. Ma stanowić pomost do Mszy śpiewanej, której nigdy nie zastąpi<sup>6</sup>.*

Trafność ujęcia ks. Kordela polega na cennej zbieżności jego myśli z duchem często tu dziś wspomnianej Instrukcji rzymskiej z 1958 r. —

<sup>6</sup> *Mysterium Christi*, 1929/30, nr 2, str. 21.

Stąd wyciągamy ważny wniosek duszpasterski: w hierarchii form współuczestniczenia we Mszy św. Msze recytowane nie stanowią formy najdoskonalszej — jak to się czasami mniema, lecz stanowią bardzo ważną, głównie ze względów dydaktycznych, formę pośrednią. Mają bowiem spełnić określony cel: przybliżyć wiernych do lepszego zrozumienia i przeżywania liturgii mszalnej. Takie określenie celu jasno wykazuje konieczność częstego, ale nie ustawicznego przeprowadzania takich Mszy głównie w środowiskach młodzieży i dzieci, a wielokrotnie uzasadni tę samą potrzebę dla innych środowisk.

Powyższe ustawienie celu ułatwi nam określenie ról, jakie przypadają we Mszy recytowanej poszczególnym współuczestniczącym. Krótko wspomniemy omawianie rozgraniczeń ściśle dogmatycznych, a w większej mierze zajmiemy się współczynnikami praktycznymi, które z dogmatycznych powinny wpływać.

Przede wszystkim z największym naciskiem trzeba podkreślić za Instrukcją rzymską i za Aneksem, że również we Mszy recytowanej przewodniczącym widzialnego dzieła i działania liturgicznego jest celebrans i tylko celebrans. Zaznaczają to zgodnie wszystkie dyrektoria liturgiczne, stosując dla celebransa takie określenia *le chef de la célébration* (Fr., n. 33), *le président de l'Assemblée* (Na., p. 20). Dyrektorium francuskie szerzej uzasadnia główną rolę celebransa tym iż działa on in persona Christi. A więc rola celebransa zostanie godnie uwydatniona, jeśli we Mszy recytowanej:

1° celebrans donośnym głosem odmawia: *Kyrie eleison* i wszelkie wezwania responsorialne, pierwsze słowa „*Gloria in excelsis Deo*” i „*Credo in unum Deum*”, oraz — co szczególnie musimy przypomnieć — słowa błogosławieństwa na końcu Mszy św.;

2° dalej — kapłan powinien zaznaczyć swą rolę głównego liturga przez donośne wygłoszenie następujących modlitw: Kolekta, Prefacja, Pokomunia.

W tych trzech częściach trzeba przyzwyczaić wiernych do skupionego słuchania słów celebransów i wyjaśnić im, że szczególnie wtedy występuje on jako ich rzecznik i przedstawiciel Chrystusa. Dlatego też już w nowym obrządku liturgii W. Tygodnia spotykamy w rubrykach nakaz „*omnes auscultant*”. — Zrozumiałym jest jednak, że przede wszystkim sam celebrans przejęty zrozumieniem swej roli winien godnie, donośnym i namaszczoneym głosem te modły wypowiedzieć. Przewodniczyć też powinien poważnemu wspólnemu wygłoszeniu „*Pater noster*”;

3° a wreszcie rolę celebransów godnie podkreśla skupiona cisza w najważniejszych chwilach jego misteryjnego działania, bo tym uzasadnia się obowiązek ciszy w czasie całego Kanonu. Skupiona, cicha wspólmodlitwa jest tu najlepszą formą uwydatnienia ważności chwili.

Druga co do ważności rola we Mszy recytowanej przypada komentatorowi.

Samą nazwą „komentator” jako nie polska nie jest najszcześniejsza, ale dość wiernie oddaje rolę tego urzędu i taką też a nie inną nazwę stosuje Instrukcja rzymska.

W zasadzie nie jest to nowy urząd w Kościele i w liturgii. Wpływa bowiem z roli diakona, toteż zasadniczo pełnić tę rolę powinni duchowni, a tylko w razie ich braku świecki mężczyzna (lub młodzieniec). Niewieście nie wolno odczytywać komentarzy, co najwyżej może rozpocząć i prowadzić teksty wspólnie recytowane.

Dyrektorium z Tournai, podobnie zresztą i inne dobitnie przypominają, że słowa komentatora nigdy nie powinny stanowić ośrodka głównego

zainteresowania wiernych. Mają służyć zbliżeniu wiernych do ołtarza i liturga a nie oddalać. Stąd też wymogi stawiane w Aneksie komentarzom:

1° mają być nieliczne, by nadmiarem słów nie odciągały uwagi od zasadniczego toku liturgii i od ołtarza;

2° zwięzłe, ale na tyle treściwe, by wprowadzały w istotny sens danej części mszalnej;

3° wygłaszane w stosownym czasie i umiarkowanym głosem.

Jedną z najważniejszych rad dla komentatora jest to, że musi uprzednio, przed każdą Mszą recytowaną porozumieć się:

po pierwsze — z celebransem. Przedłożyć celebransowi tekst komentarzy i recytacji i w miarę potrzeby wspólnie omówić części zbieżne, części odrębne, przerwy itp.;

po wtóre — komentator musi osobiście, a nie za pośrednictwem kartki czy ministranta, uzgodnić z organistą nazwy, kolejność i długość pieśni, które mają być śpiewane w danej Mszy recytowanej.

Z kolei trzeba nam wspomnieć o roli samych wiernych we Mszy recytowanej. — W zasadzie wszystkie już poprzednie uwagi o roli celebransa i komentatora czynione były pod kątem jak największego zaangażowania wiernych w dzieło uczestniczenia we Mszy św. Tu wystarczy więc dodać, że jako zasadą trzeba przyjąć, iż zbraną w kościele wspólnotą wiernych nigdy nie wolno uważać jako zbiorowisko jednostek stojących obok siebie, lecz jako społeczność zjednoczoną, czyli tajemniczą, lecz rzeczywistą więzią. Łaski przynależności do Kościoła. Ośrodkiem tej jedności jest nie tylko światopogląd, nie tylko wspólnota dążności, ale sam Chrystus mistycznie obecny wśród naszej wspólnoty.

Wszystko, co wyżej powiedziano wyznacza formalne ramy współuczestnictwa we Mszy recytowanej. Ramy te znalazły swoje częściowe sformułowanie w odnośnych przepisach Aneksu do Statutów Synodalnych Diecezji Chełmińskiej. Tym bowiem uzasadniamy zawarte tam:

#### a) przepisy zakazujące

1) że w recytacji nie wolno stosować tekstów dosłownie tłumaczonych z *Proprium Ordinarium* oraz z *Kanonu Mszy*. Przepis ten wynika z jasnych i nie dwuznacznych słów Instrukcji Kongregacji Obrzędów, która w punkcie 14c podaje: „Surowo zabrania się, by razem z kapłanem odprawiającym odmawiano głośno po łacinie, lub dosłownie przetłumaczone części *Proprium Ordinarium* i *Kanonu Mszy*, bez względu na to, czy czynią to wszyscy wierni, czy też komentator” (o wyjątkach osobno).

2) w duchu tej samej Instrukcji w czasie *Kanonu* nie powinno być również żadnych wspólnych recytacji, a samemu recytatorowi wolno tylko podesunąć intencje związane z „*Memento vivorum*” oraz z „*Memento mortuorum*”. — Najbardziej zaś zrozumiałą i nie wymagającą żadnych objaśnień jest stanowczy zakaz wspólnego odmawiania jakichkolwiek aktów strzelistych w czasie Podniesienia (jak to nieraz bywa w rodzaju „*Pan mój i Bóg mój*” i in.), chodzi bowiem o prastary w liturgii zwyczaj, iż kulminacyjne momenty misteriów mają być przeżywane w najwyższym stopniu skupienia. Zrozumiałe też względy przemawiają za zachowaniem ciszy w czasie tzw. Ostatniego Błogosławieństwa wypowiedzanego przez kapłana, nie trzeba bowiem dublować tych słów, które *ex professo* należą do niego i tylko do niego. — Tym zresztą wyraziściej powinny brzmieć słowa ekfonezy wiernych: „*Amen*”.

3) zakaz wspólnego recytowania „*Ojciec nasz*” w językach ludowych (punkt 32) jest uzasadniony starożytną praktyką oraz faktem, iż jest to

chyba jedyna nieco dłuższa modlitwa, z którą praktykujący katolicy całego świata są na tyle osłuchani, iż bez większego trudu potrafią ją recytować, a i zrozumienie jej nie przysporzy żadnych trudności. Liczni już zresztą duszpasterze donoszą, iż nauczenie tej recytacji po łacinie udało się niespodziewanie szybko.

#### b) przepisy nakazujące i zalecające

1) nakaz najważniejszy — zaprowadzenie we wszystkich parafiach tego, co Instrukcja Kongregacji Obrzędów uznaje za minimum, za pierwszy stopień urobienia liturgicznego, a mianowicie, „gdy wierni dają celebransowi łatwiejsze odpowiedzi liturgiczne”, oraz gdy wspólnie recytują po łacinie „Pater noster”. — Krótko zauważmy tutaj, że nieraz się zdarza konieczność odprawienia Mszy św. bez organisty — tutaj ta właśnie zachęta ogromnie może się przyczynić do ożywienia Mszy św. (np. w parafiach, gdzie organista grywa tylko w niedzielę). Będzie to niejako pierwszy krok Mszy św. recytowanych.

Zachęta naszego Aneksu do rozpowszechnienia mszalików w miarę możliwości jednolitych dla danej parafii — to także ważny wymóg urobienia liturgicznego;

2) z poprzednich wywodów wynika, że również Mszę św. recytowaną wolno przeplatać tylko tymi pieśniami, które duchem i treścią odpowiadają danej części Mszy św. oraz danemu okresowi roku liturgicznego;

3) a wreszcie dochodzimy tą drogą do omówienia ostatniego, ale najbardziej praktycznego punktu, a mianowicie do sprawy wzorcowego tekstu Mszy recytowanych osobnego dla dzieci (do 14 lat) i osobnego dla młodzieży (wyżej 14 lat).

Teksty Mszy recytowanych powinny opierać się na pewnych zasadniczych założeniach, a więc:

— wspólnym ich założeniem dogmatycznym powinno być silne uwypuklenie idei współofiary, bo uczestnictwo we Mszy św. ma być w pierwszym rzędzie współofiara, a wspólmodlitwa dopiero w dostosowaniu do współofiary. Drugim założeniem dogmatycznym to silniejsze zaakcentowanie roli liturga-kapłana, czyli celebransa.

Jeśli chodzi o założenia dydaktyczne, to ważne są dwa wymogi: Po pierwsze — by objaśnienia i recytacje przygotowywały do samodzielnego rozumienia i przeżywania tajemnic Mszy św. oraz po wtóre by przyuczały przez wykorzystywanie mnemotechnicznych uzdolnień młodego wieku (stąd np. celowość zastosowania nieco ginącego tekstu „Ciebie Boże chwylimy” itp).

Po wtóre powinno się zostawić otwartą możliwość stosowania innych tekstów recytowanych, zgodnych z obowiązującymi przepisami Stolicy Apostolskiej.

Zresztą w praktyce nie wydaje się być celowym stałe, coniedzielne stosowanie Mszy recytowanych. — Początkowo, aż do przyuczenia można częściej stosować, jednakże później może wystarczyć dla danego środowiska dzieci Msza recytowana raz w miesiącu, w niedzielę z góry określoną (np. w drugą niedzielę miesiąca). — Wciąż bowiem miejmy przed oczyma, że komentarze do Mszy św. mają być tylko środkiem swego rodzaju katechizowania, toteż z czasem można przeprowadzać Mszę recytowaną bez komentatora, skoro to jeszcze więcej zaangażuje uwagę dzieci czy młodzieży.

#### Zakończenie

W ten sposób dobiegamy do końca naszych rozważań. — Ukazały one obszerność zadań jakie stoją przed miłośnikami liturgii. Dotyczyły troski

o nadanie możliwie najowocniejszej formy współuczestniczenia wiernych w liturgii mszalnej.

Stąd więc wyprowadzić należy najogólniejsze i najpraktyczniejsze wnioski dla każdego duszpasterza:

— w pierwszym rzędzie sam kapłan jako liturg i jako duszpasterz musi się przejąć nie tylko treścią ale i formą sprawowania świętych obrzędów, toteż jego namaszczenie i jego pietyzm liturgiczny stanowić będą zasadniczy warunek tego, czy ten sam duch przejęcia i zrozumienia udzieli się wiernym.

Dalej — wprowadzenie wszelkich nowych form współuczestnictwa wiernych musi być poprzedzone zrozumiałymi i przystępnymi katechezami, objaśniającymi sens i myśl wprowadzonych form. Diecezjalne projekty Mszy recytowanych mają tu stanowić w swych poszczególnych częściach dogodny materiał do kolejnego omawiania.

Szczególnie celowym będzie zaznajomienie z obowiązującymi przepisami omawianego Aneksu do Statutów Diecezjalnych jak najszerzego ogółu kapłanów, a również i organistów (każdy proboszcz winien kilkakrotnie sprawdzić, czy jego organista jest z tym tekstem zaznajomiony).

W ten sposób uczynimy nowe, wielkie kroki do jeszcze obfitszego uprzyśpieszenia wiernym bezcennego skarbcza Mszy św. Tą drogą przyczynimy się też najlepiej do pogłębienia świadomości, że „Eucharystia jest sakramentem jedności Kościoła, mistycznego Ciała *jednego* Chrystusa. Eucharystia tę jedność wyraża i będąc źródłem miłości braterskiej winna ją stwarzać. Msza św. i Komunia św. są bowiem w wielkiej mierze Sakramentem zjednoczenia wiernych między sobą, poręką ich ścisłej jedności w Jezusie Chrystusie, bezcennym środkiem jednoczenia ludzi w miłości.

*Pelplin*

Ks. JERZY BUXAKOWSKI

## BIBLIA WE Wczesnym Średniowieczu

W dniach od 26 kwietnia do 2 maja br. Spoleto we Włoszech gościło w swych murach uczestników X Tygodnia Studiów Mediewistycznych, którego tematem w tym roku była Biblia we wczesnym średniowieczu (*La Bibbia nell'Alto Medioevo*). Jakkolwiek ten tydzień studiów, podobnie jak i poprzednie, został zorganizowany przez Włoski Ośrodek Studiów Wczesnośredniowiecznych, mający swoją siedzibę w Spoleto i był zależny organizacyjnie od Uniwersytetu w pobliskiej Perugii, to jednak ze względu na swój tegoroczny wyraźny charakter biblijny obudził zrozumiałe zainteresowanie biblistów, którzy wzięli liczny w nim udział obok specjalistów-historyków.

Tematycznie Tydzień Studiów objął trzy dziedziny: dziedzinę kultury ogólnej, filologii i sztuki.

W pierwszym dziale wysunęły się na pierwszy plan dwie prelekcje: o. Danielou i o. J. Leclercq. O. Jan Danielou TJ, z Instytutu Katolickiego w Paryżu, mówił o tradycyjnej typologii biblijnej w zastosowaniu do liturgii wczesnego średniowiecza. Prelegent ograniczył się do omówienia, i to wnikliwego, typologii biblijnej w odniesieniu do sakramentu chrztu, następnie postaci biblijnych ze Starego Testamentu w zastosowaniu do osoby Zbawiciela, a wreszcie — roli niedzieli. W ikonografii